

Zwyczaje i tradycje wielkanocne - Halina Czajewska, Iwona Godlewska

Motto: „Potomni cenić nas będą za to,
co dla przyszłych pokoleń
zachowamy z kultury przodków”

Wielkanoc
Święcone jajeczko,
Śliczna malowanka!
Śpiewam sobie, skaczę sobie
Od samego ranka.
Wesoły dzień nastał,
Zadźwięczały dzwony!
Kołem, kołem, boróweczki,
Jak wianek zielony.
Ścielże się, obrusie,
Jako śnieżek biały;
Mojej mamy rączki drogie
Ciebie rozkładały.
Rozkładały ciebie
Na tym długim stole,
Żeby było dla sierotki
Miejsce w naszym kole.
Maria Konopnicka

Z Wielkanocą związane są różne obrzędy. Część z nich zanikła, niektóre zmieniły swoją formę, a inne są kultywowane również współcześnie. Najbardziej znanym zwyczajem związanym z okresem Wielkanocy jest święcenie palm. W czwartą niedzielę postu, zgodnie z kalendarzem liturgicznym, święcimy palmy. W ten sposób chrześcijanie upamiętniają tryumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy.

Palma należy do przedmiotów liturgii kościelnej, które znalazły zastosowanie w praktyce. W wielu domach poświęconą palmę wkłada się za święty obraz, aby chroniła rodzinę przed nieszczęściem i chorobami.

Wcześniej spełniała ona również inne funkcje. Była między innymi symbolem płodności zwierząt, dlatego też gospodarz wypędzając wiosną bydło i inne zwierzęta z obory, uderzał je gałązką wierzbową z palmy, co miało zapewnić rozrodczość zwierząt. Natomiast „kocanki” – baze wierzby zjadane przez zwierzęta chroniły je przed urokami, a palma włożona pod strzechę, strzegła przed piorunami. Matki uderzały nimi swoje dzieci, mówiąc przy tym: „PALMA (LUB WIERZBA) BIJE, NIE ZBIJE–PIERWSZY /LUB WIELKI/ DZIEŃ ZA TYDZIEŃ”. Dorośli smagali się mocniej gałązkami wierzby, co miało sprowadzić dobrobyt i płodność. Zjadanie z poświęconej palmy bazi, miało chronić od wielu chorób, a dodanie ich do siewnego zboża – zwiększyć plony. Większość tych obrzędów wynikało stąd, iż nasi przodkowie wierzyli, że wierzbę zamieszkiwał dobry duch opiekujący się człowiekiem i jego chudobą. Niektóre ludy Europy do dziś wierzą, że wierzba poświęcona w Niedzielę Palmową ma cudowne właściwości.

Dzisiaj palma przypomina o zbliżających się świętach i ze względu na swoją kolorystykę jest ozdobą wielkanocnego stołu.

Palmy w naszym regionie musiały być zielone.

* Mężczyźni święcili pojedyncze gałązki wierzby.

* Kobiety do wierzbowej gałązki dokładały zieloną gałązkę czarnej porzeczki /wcześniej zerwaną trzymano w wodzie, aby rozwinęła liście/, „kocanki” [bazie], gałązkę „oliwki” [potoczna nazwa doniczkowego kwiatu trzmieliny], „oljandru” [gwarowa nazwa rośliny doniczkowej zwanej oleandrem], „sparagus” [asparagus] albo kwitnące gałązki prymulki, kwiaty narcyzów, berwinek – wiecznie zieloną roślinę, która występuje w wielu lasach Suwalszczyzny; bukszpan.

Zieleń w palmach wielkanocnych ma charakter mistyczny, jest bowiem odwołaniem do wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, kiedy witająca go ludność rzucała na ziemię zielone liście palmy.

Wierzba
Kocanki, kocanki,
Gałązka wierzbową!
Rozwinęła nam się
Ta palma kwietniowa.
Rozwinęła nam się,
Nad tą bystrą wodą,
Zapachniała wiosna
Kwietniową pogodą.
Maria Konopnicka

Wykup wielkanocny – to obrzęd, który przetrwał jeszcze w wielu regionach Suwalszczyzny. Polega on na obdarowywaniu prezentami dzieci przez rodziców chrzestnych, których kiedyś nazywano: „pani matka” i „pan ojciec”. Obecnie dzieci otrzymują zabawki, słodycze, książki ..., a dawniej były to najczęściej pisanki i nie malowane surowe kurze jajka, a czasami coś słodkiego.

Chodzenie „po allelu”, „z allelują” lub inaczej zwany zwyczaj chodzenia „po wykupu” Obrzęd ten to wielkanocne koledowanie. Grupki dzieci chodziły od domu do domu śpiewając religijne pieśni wielkanocne, życzenia i oracje, za co otrzymały malowane jajka, ciasto, pieniądze.

Oracja dziecięca z 1952 roku

Jo, grzesno dusa,
sukom Jezusa.

Znalazłam go w grobie,
odpoczywo sobjie.

Baranek wzielganocny,
on, Chrystus wszechmocny.

Doł się za nas umordować,
nase grzechy ofiarować.

Jo, wos, pani prose
o pisenkny wykupecek.

Wykupcie się matecko,
dojcie kołoc i jojecko!

Kukawecka kuka, skowronecek głosi,
A was, panecku, o psienkny wykupecek prosi.

Prose o jajeko, bo mnie boli brzusecko.

Prose o jajeka dwa, byndzie u was kokoska pstra.

Prose o jajeka trzy, bydzie u was bysiek pstry.

Dziynkujym wam, nasa pani, za ten wykup coście dali,
Za ten wykup coście dali. Haly, Hallyluja. Alleluja! Alleluja!

Oracja powojenna z okolic Bilwinowa, Węgielni, Osink, Polul, Dębowa.

„Chrystus zmartwychwstaje nam na przykład daje,
i my mamy zmartwychwstać z Panem Bogiem królować”.

Zapytanie o pozwolenie zaśpiewania „allelui”:

„Panie Ojcze, Pani Matko, pozwólcie wasz dom rozweselić,
a nam młodym chłopakom alleluję zaśpiewać!”

Gospodarze: „Śpiewajcie!” To pozwolenie gospodarzy.

„Oto po płaczu i po żałobie wielki Jezus spoczywa w grobie.

Oto dziś dzień zacny, oto dziś dzień wielkanocny,

stał pan Chrystus Wszechmocny,

z grobu ciemnego, dla zbawienia naszego.

Jak król króluje, tak ja dziś pięknie państwu powinszuje,

dnia dzisiejszego, żebyście doczekali roku drugiego.

Minęła nieszczęsna zima,

nastąpiła śliczna wiosna.

Mały skowronek w górę wylatuje,

radosne piosenki Wam śpiewa.

Alleluja, Alleluja!

Dziki ptaszęta z radością śpiewają,

a nieszczęsny Lucyfer wokoło płacze,

witaj Syjonie na złotym tronie.

Witam baranku, ojcowski kochanku.

Co za przywitanie, ojcowskie spotkanie.

Piećko zwojował, czarta przykował,

świat się raduje, aniołowie w niebie tryumfuje.

Alleluja! Alleluja!”

PISANKI

Jajo – symbol sił odradzających się na wiosnę – jest głęboko osadzone w naszej tradycji. Zwyczaj malowania jajek wywodzi się z kultury pogańskiej. Podobnie jak palmie, pisance przypisywano olbrzymią moc. Zakopana pod nowo wybudowanym domem przynosiła pomyślność jego mieszkańcom, umieszczona w oknie - chroniła przed piorunami, a rzucona w ogień – gasiła pożar.

W naszym regionie do farbowania jajek używano naturalnych barwników. Aby uzyskać różne kolory stosowano:

– kora dębu zmieszana z „zendą” [gwarowa nazwa opiłków metali od kowala] – dawały czerń

– kora olszyny – ciemną czerwień
– „cybulinik” [cebulnik – łupiny cebuli] – od żółci do pomarańczy.
Rzadziej niż w innych regionach malowano jajka woskiem pszczelim w różne wzorki
Przepis na pisankę wielokrotnej laureatki konkursów pisanczarskich pani Waławy Książkowej z Płaskiej:
Wystrugać korę z młodej olszyny, złożyć ją do garnka czugunnego (żeliwnego), dodać „rdzawe” żelastwo,
zalać wrzątkiem i ustawić w ciepłe na dwa tygodnie przed świętami wielkanocnymi. Pisać tylko woskiem
rozgrzanym na brązowo – jajo wówczas ładniej wygląda, bo ma białe kwiatki. Opisane jajka (z naniesionym
wzorem) należy włożyć do farby na „porę” [dobe], a jeśli się farba słabo przyjmuje – na dłużej – najdłużej na
dwa dni i noc. Następnie – należy wyjąć z farby, zagotować „cybulinik” i 5 – 10 minut trzymać w nim jaja na
wolnym ogniu. Po wyjęciu wytrzeć sukienną szmatką wosk i tłustą skwarką wysmarować całą powierzchnię,
aby błyszczały polerować do połysku.

Jajkiem będziem się dzielić
Jajkiem będziemy się dzielić
Wszyscy w domu z kolei,
Życzyć sobie pociechy,
Życzyć sobie nadziei.
Potem będą mazurki,
Właśnie robi je mama,
A rodzynki, migdały
Obierałam ja sama.
A na boku stać będzie
W kubku woda święcona
I kropidło z wstążeczką,
Od sąsiada Szymona.
Z rana przyjedzie ksiądz proboszcz
I poświęci stół cały,
Domek także pokropi,
By się dzieci chowały.
Gdzie tam padnie, to padnie,
Po okienku, po ścianie ...
Ej, zobaczysz, Stasienuku,
I tobie się dostanie!
Tak się zrobi wesoło,
Tak słoneczko zaświeci –
Ach, już nie ma, powiadam,
Jak Wielkanoc dla dzieci!
Maria Konopnicka

WYBITKI

Pisanki służyły również do zabawy. Najpopularniejszą były tzw. „wybitki”. W Wielką Niedzielę po sumie młodzież i dzieci gromadziły się pod kościołem i rozpoczynano grę. Każdy trzymał w garści swoje jajko i starał się uderzyć w jajko drugiego tak, by je stłuc. Zwycięzca zabierał jajo pokonanego. Podobną zasadę miało turlanie jajek z opartej o ziemię deski lub na stole; czyje jajo poleciało najdalej lub stłukło inne – ten wygrywał.

Jak to będzie
Już się oczki wysypały?
Jak to patrzą się mile ...
A, pieszczoszku mój mały,
Poleż jeszcze przez chwilę!
Jak to rączki wyciąga
Mój Stasienuk, mój złoty!
Czekaj, czekaj! Siostrzyczka
Ma dziś dużo roboty!
Jutro będzie Wielkanoc,
Babki w piec już wsadzone,
Gotują się kielbasy,
I mieć będziem święcone!
Najpierw obrus bielutki
Mama na stół położy,
Na nim stanie w pośrodku
Ten Baranek, ten Boży.
Chorańkiewka czerwona,

A zaś kijek złocony,
Babka jedna i druga
Z każdej będzie stać strony.
Potem szynka ogromna,
W niej borówka zatknięta,
Na znak, że to radosne
I wiosenne święta
Mama wczoraj kupiła
Pęk borówek świeżuchny...
Placki będą, jak družby,
A zaś babki, jak druhny!
Obok będzie kielbasa
Na okrągłym półmisku,
I prosiątko pieczone,
Co jajeczko mą w pysku.
Maria Konopnicka

ŚWIĘCONE /LUB ŚWIĘCONKA/

Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak na przykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.

Święcone to potrawy, które święcono w Wielką Sobotę i spożywano na początku śniadania wielkanocnego. Wkładano je do koszyka, wyłożonego białą, wyhaftowaną serwetką. Były to: jajka /pisanki/, chleb, sól, mięso (szynka lub kielbasa) i baranek wielkanocny, zrobiony i upieczony z ciasta. Koszyk ze święconym ozdabiano zielenią – gałązkami berwnika lub borówki. Po poświęceniu pokarmu, koszyk ze święconym stawiano na środku wielkanocnego stołu.

ŚNIADANIE WIELKANOCNE

O panowie! Niech los w dani
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Jak to prosię na półmisku.

Śniadanie wielkanocne to koniec Wielkiego Postu i początek świętowania. W czasie całego postu w wielu domach na terenie Suwalszczyzny nie jadano zupełnie mięsa. Na ten okres gospodynie wynosiły z domu patelnie i chowały je na strychu. Dlatego też śniadanie wielkanocne było zwykle bardzo wystawne, a stoły suto zastawione. Oczywiście, na poczesnym miejscu stało „święcone”, a dalej szynki, kielbasy, indyk, pieczone prosię ... no i wielkanocne baby.

Oto przepis na taką babę:

1 kg mąki, 15 żółtek, 12 dag drożdży, 2/3 szklanki cukru, 1 laska wanilii, 30 dag masła, ? szklanki mleka, 5 dag migdałów, 15 dag rodzynek, 1 łyżeczka skórki otartej z cytryny, szczypta soli, masło i tarta bułka do formy. Mąkę przesiać, drożdże rozsmarować z letnim mlekiem, dodać nieco przesianej mąki i cukru, pozostawić do wyrośnięcia. Cytrynę umyć, otrzeć na tarce skórkę. Migdały sparzyć, obrać, drobno posiekać. Rodzynki przebrać, umyć, osączyć, osuszyć, najlepiej wkładając na czystą ściereczkę. Jaja umyć, oddzielić żółtka (białka wykorzystać później do przyrządzenia bezów) i utrzeć je z cukrem do białości. Dodać utartą lub utłuczoną wanilię. Masło stopić. Mąkę wsypać do miski, wlać podrośnięte drożdże, dodać ubite jaja, stopione masło, skórkę cytrynową i szczyptę soli. Ciasto dokładnie wyrobić, pod koniec dodając migdały i rodzynki opruszone mąką. Wyrobione ciasto postawić w ciepłe, przykryć czystą ściereczką do wyrośnięcia. Foremki wysmarować masłem i wysypać tartą bułką. Wyrośnięte ciasto włożyć do przygotowanych foremek, napełniając je do połowy wysokości i zostawić w ciepłym miejscu. Gdy ciasto wyrośnie do pełnej wysokości foremek wstawić do nagrzanego piekarnika (170oC). Po kilkunastu minutach temperaturę piekarnika należy podnieść do 200oC. Upiec. Pozostawić w foremkach do ostygnięcia.

BABKA STAROPOLSKA

Niechaj każdy będzie syty,
Zdrów i wesół – i nie słaby,
Miejmy wygląd znakomity,
Jak te placki oraz baby!

Gdy świt się różowił
Noc się skończyła – świt się różowił,
Lecz świat wciąż jeszcze spał.
Zmęczona straż u grobu stała
Ciało bezpiecznie wśród skał.
Cienie pierzchają – świt się różowi,
Przez ziemię przebiegł dreszcz ...
Obudź się świecie! Dzień nowy wchodzi!
Woła natchniony wieszcz.
Cienie zniknęły – zorza zakwitła,
Gdy nagle zagrział grom!
Ziemia zadrżała strachem okryta,
Chwieje się skalny złom!
Maria Konopnicka

Do uroczystego śniadania zasiadała cała rodzina po rezurekcji, czyli porannym nabożeństwie. Po wspólnej modlitwie dzielono się jajkiem i „święconym” oraz składano sobie świąteczne życzenia.

LANY PONIEDZIAŁEK

Drugi dzień świąt to lany poniedziałek. Chłopcy wylewali na dziewczęta całe wiadra wody i mogli również je bić – „śmigac” po nogach zielonymi gałązkami. Od kąpieli można było się wykupić, płacąc pisankami, które nazywano „dyngusem”. Stąd wzięła się nazwa „śmigus – dyngus”. Polewanie się wodą było formą zabawy, zalotów, ale również łączyło się z wierzeniami o zbawiennej mocy wody, którą święci się w okresie Wielkiego Tygodnia /dokładnie w Wielki Piątek/. Woda zaczerpnięta w Wielkanoc przed świtem leczyła oczy, liszaje, a u dziewcząt zachowywała urodę i zdrowie. Taką wodą opryskiwano domowników, zwierzęta, dom i budynki gospodarcze.

Śmigus, dyngus
Śmigus – dyngus,
dyngus – śmigus,
nie kryje się,
nie wymiguj,
bo dziś każdy,
stary, młody,
nie uniknie wiadra wody!
Prysznic, prysznic
koło studni,
już od rana pompa dudni.
Kto choć z okna nos wysunie,
wnet na niego strumień lunie.
H. Łochocka /fragment/

Wiosna
* * *

Wśród naszych lśniących wód
I srebrzystych lasów,
Na zieleniącym się chłodnym polu,
Owiana poranną mgłą,
Stoi piękna panna
Odziana w suknię wzorzystą
Niczym królowa łąki i lasu,
Niczym wiotka nimfa.
Przychodzi zawsze o wschodzie słońca,
By zbudzić ptaki i ożywić wiosenny wiatr.
Odchodzi o zmierzchu, żegnając nas
I witając miliony srebrnych, uroczych gwiazd.
Karolina Czajewska /uczennica klasy V/

Lany poniedziałek kończy okres świąt Wielkiej Nocy. Wiosna „wygania” chłopów w pole, do wiosennych prac. Nadejście wiosny zwiastowało pojawienie się skowronka, jaskółki bądź bociana. Miały one przynosić „klucze”, którymi wiosna „otwierała” Ziemię. Wiatr pachnie, pachnieli i carne krecioryi. Grzmota zrusza ziem, gięsi głuch, dzieci pod brzozko kozi drzysc. Śnieg jakieści taki, jak krupy. Osiem dzieci tu wychowałam, kozny siepoucuł i pošli weświat. Mam dwadzieście wnuków i cteryńście

prawnuki.

O, na starość sieobacy, a na razie gospodarze. Nigdzie stela niesieruse. Zajade do corki, na Prusy, to cemprendzej muse uciekać, u niech słońko nacej świeci.

Lo kiedyści to my byli strasznie rozśpiewane. Aleluje we Wielganoc śpiewalim, przy żniwach śpiewalim, na lnu tercie śpiewalim, tłoka była – śpiewalim. Wioskie, bywało, trzy razy przejdziem ze śpiewem z konca w koniec, a dziś panna z kawalerem lo patrzy, aby dzie siezamaskować.

Zarez pośle wojny tak było. Młode wiecoramy pieśni wielkopostne śpiewali, potem sobie trocha porezykują, w pierścionka pograją i spokojnie sierozydo.

Oby nam łaskawie nieba,
Darów swoich nie szczędziły,
Oby nam nie brakło chleba,
Ani życia, ani siły,
Byśmy byli litośnymi,
W Bogu mogli się weselić,
I wszystkim z nieszczęśliwymi,
Jak tym jajkiem się podzielić!

WESOŁYCH ŚWIAT!

Bibliografia:

Alicja Wasilewska, Blisko domu 2. Suwalski zeszyt regionalny, Suwałki 2002, s. 66.

Alicja Wasilewska, Blisko domu 2. Suwalski zeszyt regionalny, Suwałki 2002, s. 67.

Opracowanie:

Halina Czajewska i Iwona Godlewska - nauczycielki Zespołu Szkół w Kaletniku
przy współpracy z Panią Krystyną Łukaszewicz (Regionalne Siedlisko Ojcowizna w Bilwinowie)